

„XX lat Ziemi Szczecińskiej” - wielka wystawa na Podzamczu

WZORAJ w gabinecie wiceprzewodniczącego Prezydium WRN Wacława Siedzińskiego odbyła się konferencja prasowa, podczas której poinformowano dziennikarzy prasy, radia i TV o przygotowaniach do wystawy „XX lat Ziemi Szczecińskiej”.

Wystawa zlokalizowana zostanie na Podzamczu i w samym Zamku, przy czym wykorzystane będzie remontowane skrzydło wschodnie. Wystawa pokaże dorobek województwa w gospodarce morskiej, przemysłu, budownictwie, handlu i usługach, rolnictwie i działalności kulturalno-społecznej.

Teren wystawy został już obsadzony drzewami z pomocą Okręgowej Dyrekcji Lasów, Zarządu Zieleni Miejskiej i porządkowany z pomocą żołnierzy Szczecińskiego Pułku Obrony Terytorialnej (przepracowali 4 tys. godzin) i innych żołnierzy Garnizonu Szczecińskiego w przygotowaniu wystawy współpracują liczne przedsiębiorstwa m. in. SPISIE, SPBM-1, „Mostostal”, WPRD, przedsiębiorstwa podległe Zjednoczeniu Gospodarki Komunalnej i wiele innych.

Wystawa obejmie 153 wystawców, którzy eksponować będą w 80 pawilonach. Na terenie znajdować się będą dwa parkingi, pawilon handlowy typu „Miedzdroje” i bar samoobsługowy „Krakus”. Teren wystawy zajmuje obszar 11 ha.

**jeszcze
tylko
3 dni.**

Niedziela za pasem — a właściwie najbliższa niedziela będzie ostatnim dniem, w którym będzie miał możliwość spełnić swój obywatelski obowiązek — sprawdzić w biurze swojej Obwodowej Komisji Wyborczej czy Twoje nazwisko zostało wpisane na listę. Choć to jeszcze trzy dni, nie czekaj na niedzielę, idź jeszcze dziś, weź przykłąd z obywatela na naszym zdjęciu, który wczoraj sprawdził, czy umieszczono jego nazwisko na liście w obwodzie nr 42, mieszczącym się w szkole przy ul. Obr. Stalina 14/15. A więc — nie czekaj do niedzieli!

(Biura Obwodowych Komisji Wyborczych są czynne od godz. 15 do 20).

(Boz)

Część ekspozycji znajdować się będzie na wodzie.

Ponieważ na terenie wystawy jest do wykonania wiele prac pomocniczych i porządkowych Komitet Organizacyjny zwraca się do mieszkańców Szczecina, do młodzieży ZMS i harcerzy o przysięgę z pomocą. Deklarację w tej sprawie przyjmuje Biuro Wystawy ul. Rybarska 2 (w budynku Wydziału Kultury Prez. WRN obok Zamku — tel. 38-452).

(wit)

Historyczna sesja Izby Ludowej NRD

Już nigdy więcej Niemcy nie mogą stać się zarzewiem wojny!

Dzień 8 maja — świętem państwowym NRD

BERLIN PAP. W środę rozpoczęła się historyczna 13 sesja Izby Ludowej NRD, zwołana z okazji 20 rocznicy klęski trzeciej rzeszy i wyzwolenia Niemiec spod jarzma i hańby faszyzmu. W programowym wystąpieniu Walter ULBRICHT dokonał bilansu 20-lecia i ukazał perspektywę rozwiązania problemu niemieckiego.

W. ULBRICHT oświadczył, że dzień 8 maja podniesiony został w NRD do rangi święta państwowego.

Mówca zwrócił uwagę na charakterystyczną niechęć państwa bońskiego do uczczenia rocznicy 8 maja, przez co rząd boński w przeciwieństwie do milionów obywateli NRF „utożsamia się jeszcze dzisiaj z polityką zdobyczą niemiecką i imperializmem. Uważa on totalną klęskę militarną Niemiec hitlerowskich za własną klęskę, za klęskę panującej klasy kapitalistycznej”.

Narody świata słusznie stawiają pytanie pod adresem wszystkich Niemców: Co zrobiliście, aby teren Niemiec nigdy więcej nie stał się ogniskiem nowej wojny?

Ulbricht zwrócił się z apelem do rządów i narodów byłej koalicji antyhitlerowskiej, aby pomogli siłom pokojowym Niemiec w uszczelnieniu inicjatyw niemieckiej, zgodnej z duchem wyzwolenia Niemiec spod faszyzmu. Wyra-

ził jednocześnie przekonanie, że w trzecim dziesięcioleciu po wyzwoleniu „musi się wreszcie stać możliwe zbliżenie i porozumienie obu państw niemieckich w decydujących sprawach, dotyczących przetrwania rozbiła Niemiec”.

Izba Ludowa NRD przyjęła przedłożony jej w imieniu wszystkich frakcji parlamentarnej „Manifest z okazji 20 rocznicy wyzwolenia”.

Manifest stwierdza m.in., że nigdy już więcej nie może powrócić się fakt, aby Niemcy stali się zarzewiem wojny. Naród niemiecki musi wypełnić wszystkie barbarzyńskie tradycje imperializmu.

Mimo zawieszenia broni

w Santo Domingo nie milkną strzały

Interwencji USA przygotowują się do decydującej rozprawy z siłami powstańców

NOWY JORK PAP. Tymczasowy Rząd Republiki Dominikańskiej i występująca przeciwko niemu reakcyjna junta wojskowa podpisały w środę zawieszenie broni. Porozumienie przewiduje wstrzymanie ognia, dostarczenie obu ugrupowaniom pomocy w formie lekarstw i żywności, ewakuację osób, które schroniły się do obcych ambasad i rozszerzenie strefy okupowanej przez żołnierzy amerykańskich.

Mimo ponownego zawieszenia broni, w Santo Domingo panuje nadal napięta sytuacja. Co pewien czas dochodzi do gwałtownych wymian strzałów między interwentami amerykańskimi a oddziałami powstańców.

Wiadomości napływające z Santo Domingo świadczą, iż wojska amerykańskie przygotowują się do ostatecznej rozprawy ze zwolennikami przywrócenia konstytucji. Interwenci amerykańscy otoczyli te dzielnice, w których przebywają powstańcy a równocześnie ściągają dalsze posiłki wojskowe oraz ciężki sprzęt. Pragną oni przed ostatecznym atakiem zapewnić sobie przewagę w uzbrojeniu.

Już ponad 27 tys. żołnierzy USA w Dominikanie

LONDYN PAP. Jak podaje agencja Reutera, rzecznik amerykańskiej marynarki wojennej podał do wiadomości, że w chwili obecnej w interwencji zbrojnej przeciwko Republice Dominikańskiej bierze udział 27 677 żołnierzy i oficerów armii amerykańskiej. Agencja Reutera pisze, że dotychczas zginęło w walkach na terenie Dominikany 7 Amerykanów, a 53 zostało rannych.

ROK ZAŁOŻENIA — 1945

WYD. AB

Cena 50 gr

Nr 105 (6452)

CZWARTEK, 6. V. 65 r.

Kurier Szczeciński

Debata w Radzie

Bezpieczeństwa

Stanowisko Francji - „drugim ciosem” dla Johnsona

NOWY JORK PAP. W środę wieczorem Rada Bezpieczeństwa kontynuowała debatę nad interwencją Stanów Zjednoczonych w Republice Dominikańskiej.

OBSZERNE przemówienie wygłosił Adlai STEVENSON (USA). Główny nacisk położył on tym razem na tzw. humanitarną misję wojsk amerykańskich. Z przemówienia Stevensona wynikałoby, że ponad 19 tys. żołnierzy amerykańskich przerzucono po to, by zaopatrzyć ludność Santo Domingo w żywność i lekarstwa!

Stevenson dał do zrozumienia, iż USA nie zamierzają zaprzestać interwencji i wycofać swych wojsk z Republiki Dominikańskiej.

Wtorkowe wystąpienie delegata Francji R. SEYDOUX w Radzie Bezpieczeństwa, domagał się wycofania wojsk amerykańskich z Republiki Dominikańskiej oraz określając nieudwajniając obecność tam USA jako „prawdziwą interwencję zbrojną”. Zostało przyjęte w Paryżu z zadowoleniem, którego nie dzieli jedynie środowiska skrajnie prawicowe. Dzienniki podkreślają „sensacyjność” stanowiska Francji i zwracają uwagę, że był to „drugim ciosem” dla JOHNSONA, gdyż za pierwszy uważany jest wybór płk. CAHANA, szefa powstańców, na przewodniczącego tymczasowego rządu Dominikany.

W kołach dziennikarskich stawia się pytanie, czy Francja w głosowaniu nad rezolucją radziecką w Radzie Bezpieczeństwa opowie się za nią, czy też powstrzyma od głosu?

Dokument politycznego gangsterstwa

NOWY JORK PAP. Rada Bezpieczeństwa opublikowała we wtorek na wniosek Związku Radzieckiego, jako oficjalny dokument, listę interwencji ze strony USA na terytorium innych krajów, w okresie lat 1912-1932. Lista powyższa była wydrukowana w biuletynie Departamentu Stanu USA w 1950 r.

W ciągu wspomnianych 120 lat Stany Zjednoczone interweniowały 35 razy, m. in. na Florydzie, na Kubie, w Puerto Rico, na Samoa, w Chinach, Japonii, Meksyku, Hondurasie i Republice Dominikańskiej. Motyw, jakim kierowały się USA w swoich zbrojnych agresiach, były różnorodne, jak np. walka z piratami czy znieważenia flagi. Przeważnie jednak przytaczane wypadki interwencji oparto na są adnotacja, iż chodziło o „ochronę interesów lub własności amerykańskiej”.



Sesja naukowa

XX-lecie Pomorza Zachodniego

W dniach 8 i 9 maja br. odbywać się będzie specjalna sesja naukowa, poświęcona XX-leciu Pomorza Zachodniego.

Kierownictwo naukowe sesji objął dr Edmund Dobrzycki, sekretarz naukowy Instytutu Zachodnio-Pomorskiego.

Jak wynika z samego wyliczenia tytułów referatów i komunikatów — tematyka sesji jest bogata i wszechstronna, obejmuje zarówno problemy historyczne, jak i bieżące sprawy naszej gospodarki na Pomorzu Zachodnim. Sesja wzbudziła też duże zainteresowanie w kręgach naukowych. Materiały sesji ogłoszone zostaną w jednym z numerów dwumiesięcznika „Przegląd Zachodnio-Pomorski”. (j)

W 20 rocznicę wyzwolenia

Czechosłowacji

Akademia w Warszawie

WARSZAWA PAP. Ogólnopolski i Stołeczny Komitet Frontu Jedności Narodu zorganizowały w środę uroczystą akademię z okazji 20 rocznicy wyzwolenia Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

Salę PKiN wypełniły liczne rzesze mieszkańców stolicy. Na akademii przybyli członkowie najwyższych władz państwowych: Ignacy LOGA-SOWINSKI, Eugeniusz SZYR, Mieczysław JAGIELSKI, Czesław WYCECH, Artur STAREWICZ, Władysław WICHA, Jan Karol WENDE, Zenon NOWAK, gen. dyw. Wojciech JARUZELSKI przed stawiciele władz naczelnych organizacji społecznych oraz ambasador CSRS w Polsce — Oskar JELEN.

Rzemieślnicy w kampanii wyborczej Narada w CK SD

WARSZAWA PAP. W Centralnym Komitecie Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie odbyła się w środę ogólnokrajowa narada, poświęcona omówieniu zadań stojących aktualnie przed rzemieślnicami.

Przewodniczący CK SD prof. Stanisław KULCZYŃSKI, otwierając obrady i nawigując do IV Zjazdu PZPR, VIII kongresu SD i kongresu ZSL, wskazał na zwiększanie się zadania gospodarce i społeczeństwu obywateli rzemiosła oraz na rolę, jaką odgrywa ono w całokształcie gospodarki narodowej. Równolegle z tym — stwierdził mówca — zapewnia się rzemiosłu lepsze warunki pracy i opieki socjalnej.

Narada wytyczyła zadania rzemiosła w prowadzonej przez Front Jedności Narodu kampanii wyborów do Sejmu i rad narodowych oraz jego udział w realizacji programu wyborczego FJN.

Umowa kulturalna Polska - ChRL

PEKIN PAP. W Pekinie podpisano 5 km. plan realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską i ChRL na 1965 r. Plan przewiduje współpracę i wymianę w dziedzinie kultury i sztuki, oświaty, nauki, służby zdrowia oraz sportu.

Do Chin uda się na 3-tygodniowe tournée zespół „Śląsk”. Z kolei polski zespół 36-osobowy chiński zespół pieśni i tańca. W roku akademickim 1965-66 przebędzie do Polski na studia specjalistyczne 14 studentów i pracowników naukowych z ChRL. Ponadto przewidziane są w br. wzajemne wizyty muzykologów i choreografów. W Polsce będzie ekspozycja na wystawie grafiki z chińskiej, w Chinach zaś — wystawa polskiej grafiki książkowej.

Pierwszego dnia sesji, tj. 8 bm., obrady toczyły się w Koscierzynie. Wygłoszone tam będą trzy referaty: prof. dr Al. Wielopolskiego — o związkach Pomorza Zachodniego z Polską na przestrzeni dziejów, mgr H. Rybickiego — o przemianach społeczno-politycznych na Pomorzu Zachodnim w czasach Polski Ludowej oraz mgr inż. St. Szalay — o zagospodarowaniu rolniczym w XX-leciu. Poza tym przewidziane są komunikaty naukowe: mgr J. Feitha „Historyczne związki Ziemi Słupskiej z Polską”, dra T. Białeckiego „Przebieg procesów integracji i adaptacji ludności na Pomorzu Zachodnim”, doc. dr St. Górki-Niwińskiego „Problemy kadrowe w PGR Pomorza Zachodniego”, inż. St. Królikowskiego „Kółka Rolnicze na Pomorzu Zachodnim”, mgr L. Janiszewskiego — o rybołówstwie morskim oraz dr J. Wątorskiego — o organizacji rynku na Pomorzu Zachodnim.

W drugim dniu sesji, 9 bm., obrady toczyły się w Szczecinie (w sali Zamku). Referaty wygłoszą: dr Z. Łaski — „Kierunki przemysłowego rozwoju Pomorza Zachodniego w Polsce Ludowej”, dr F. Gronowski — „Dwadzieścia lat pomorskiej gospodarki morskiej na Pomorzu Zachodnim” oraz dr H. Lesiński — o rozwoju oświaty, nauki i kultury w XX-leciu. Na sesji popołudniowej wygłoszone zostaną komunikaty naukowe: mgr W. Garczyńskiego „Badania nad 1000-leciem państwa polskiego”, mgr W. Jędrzejczaka „Problemy kadry z wyższym wykształceniem i zagadnienia szkolnictwa wyższego w woj. koszalińskim”, mgr inż. B. Sekuła „Odbudowa miast Pomorza Zachodniego”, mgr W. Moza — „Przemysł pracujący na potrzeby gospodarki morskiej”, mgr W. Pawlarczyka — „Problemy rozwoju małych portów”, mgr Z. Piętiewicz — „Szkolnictwo morskie” oraz mgr D. Jabłoński — „Współpraca woj. szczecińskiego i koszalińskiego z sąsiednimi województwami niemieckimi jako szczególny wyraz doświadczeń stosunków Polski Ludowej i NRD”.

Lodówkowe nowości

WARSZAWA PAP. Przemysłowi produkującemu lodówki należy się kilka ciepłych słów. Przede wszystkim przemysł ten potrafił w bardzo szybkim tempie uzyskać wydatny wzrost produkcji. Tegoroczny plan przewiduje produkcję 290 tys. chłodzi domowych (w 1962 r. — 78 tys.).

Dziś o lodówkę już łatwo. Przemysł wytwarza obecnie 10 typów chłodzi domowych — od 40 do 180 litrowych. Wśród nich jest m.in. mała „Igloo” (2 odmiany — zwykła i barowa), średnia „Yeti” i duża „Silesia”.

Jak poinformował przedstawiciela PAP dyrektor Przedsiębiorstwa Przemysłu Precyzyjnego, które koordynuje produkcję lodówek — inż. Roman Mieloch, wkrótce na rynku ukaze się smukły, o małym przekroju podstawy, sprężarkowy „Ren” o pojemności 160 litrów z 20-litrowym zamrażalnikiem do temperatury minus 18 stopni. W najbliższym czasie zwiększy się o 20 litrów pojemność „Fok” — do 120 li-

trów i „Silesia” — do 200 litrów.

Przewiduje się, że w 1970 r. produkcja lodówek wyniesie w kraju ok. 530 tys. szt.

Niedźwiedź w lubuskich lasach?

ZIELONA GÓRA PAP. Pisemne doniesienie zgłosił sensacyjny tropiciel w tych dniach do związku łowieckiego w Zielonej Górze. Z meldunku wynika, że na gruncie przyległym do wsi Biskupice Nowe, pow. Ślubskie, stwierdzono ślady zagadkowego zwierza, jakich nigdy w tej okolicy nie spotykano. Zainteresowani odkryciem myśliwi z kółka łowieckiego w Ślubskich, ze zdumieniem skonstatowali, że są to tropy niedźwiedzia.

Przedpokładem pojawienia się niedźwiedzia w rejonie środkowego Nadodrza jest w zasadzie złe kłopot, choć nie wykluczone. Znamy jest m. in. fakt wędrowki rysia po oblodzonym Baltyku. Okazały się go pływ, mieszkaniec skalistych gór Afryki i basenu Morza Śródziemnego, dotarł w ub. roku aż do wsi Tarnawa w pow. Świdobudz.

Reforma szkoły podstawowej

W ciągu 2 lat - 20 tysięcy nowych klas ósmych

WARSZAWA PAP. W czerwcu br. szkoły podstawowe opuści ostatni rocznik absolwentów objętych siedmioklasowym nauczaniem. Od września

znia br. obowiązek szkolny będzie przedłużony do 8 klas i 17 roku życia. Reforma szkoły podstawowej pociąga za sobą konieczność szeregu posunięć programowych i organizacyjnych rzutujących także na szkolnictwo średnie. Poinformował o nich minister oświaty Wacław TUŁODZIEK.

W ciągu najbliższych 2 lat otwartych zostanie ponad 20 tys. oddziałów ósmych; umożliwi to wszystkim dzieciom ukończenie nowej szkoły podstawowej.

Od roku szkolnego 1967-68 wszystkie 7-klasice będą kontynuować naukę w klasie 8-mej. Niezależnie uczniowie, którzy w przyszłym roku ukończą klasę 7-mą, będą uczyć się dalej w klasie 8-mej (o ile do 30 czerwca 1967 r. nie ukończą 14 roku życia) lub w pierwszej klasie szkoły zawodowej (14-letni i starsi). Według wstępnych obliczeń, spośród ok. 650 tys. przyszłych absolwentów, klas siódmych do szkół zawodowych pójdzie ok. 45 proc.

Dostosowywanie sieci szkół podstawowych do nowego systemu spowolnione w okresie przejściowym — konieczność wprowadzenia w szkołach wiejskich, tam gdzie liczba uczniów klasy 8 nie przekroczy 15, łącznego nauczania siedmioklasowego. W pozostałych szkołach wiejskich oraz we wszystkich innych miastach program klasy 8 będzie realizowany w osobnych oddziałach.

Pomnik króla Jana stanie w Gdańsku

GDĄSK PAP. Znany pomnik Sobieskiego na koniu, przewieziony niedawno ze Lwowa do Warszawy, ustawiany zostanie w Gdańsku. Odsłonięcie pomnika nastąpi na Targu Drzewnym w czasie tegorocznych „Dni Morza”.

List z Opola

Piosenka po raz trzeci

Kiedy 1 maja zakończył się w Opolu pokochany, liczne rzesze młodzieży zebrały się całonocnie samorządnie w amfiteatrze, śpiewając i tańcząc. W ten sposób młodzi opolanie dali wyraz swego przywiązania do miejsca imprez festiwalu piosenki.

A przygotowania do trzeciego (już — jak ten czas leci!) Festiwalu Polskiej Piosenki są w pełnym toku. Komitet organi-

zujący, na czele którego stoi Włodzimierz Sokorski, przewodniczący Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, ustalił termin tegorocznego Festiwalu na dni 17-20 czerwca. Spośród sześciu koncertów w amfiteatrze, dwa mają być transmitowane przez telewizję. Trwają obecnie przesłuchania zespołów, piosenkarzy i piosenek, zgłoszonych do Festiwalu. Wiemy jednak już dziś, że grać będą orkiestry: Polskiego Radia pod dyktando Stefana Rachonia, znany zespół pod kierownictwem Andrzeja Kurylewicz oraz big-band Pagartu. Napłynęły pierwsze zgłoszenia uczestników. Są wśród nich: Anna German, Hal na Kunicki, Barbara Rylska i Irena Santor.

Przypomina się obecnie, że zeszłoroczny festiwal przyczynił się do spopularyzowania takich przebojów jak „Intymny świat”, „Tańczące Eurydyki”, „Znad białych wód”, „Przyjdź do mnie w ten czas”, „Gdzieś”. Czytelnicy pamiętający na pewno nagrodzone piosenki: „O mnie się nie martw”, „Z kim ci będzie tak źle jak ze mną” czy uroczyste „Biedronczki są w kropce”, piosenkę nagrodzoną przez polską publiczność.

Festiwal polski ma już swoją tradycję. Tu wyłansowano takie piosenkarzy, jak Krystyna Konarska, Anna German, tu zbierał laury Bogdan Łazuka, tu triumfowała Ewa Demarczyk, tu nagrodzono Katarzynę Sobczyk.

Z dnia na dzień coraz większy ruch w amfiteatrze. Zaczęły już pracować komisje organizacyjne, kwaterunkowa, artystyczna i biuro prasowe. Artystyczna już żyje atmosferą festiwalu. Wszyscy mają nadzieję, że w tym roku lepiej dopisze pogoda niż w roku ubiegłym i nie będą państwo już mieli okazji do oglądania za pośrednictwem telewizji wody tryskającej spod klawiszy fortepianu akompaniatora...

K. DANKOWSKI

Tragiczny finał awanturny

JAK NAS POINFORMOWAŁA KW MO, 4 bm. wieczorem w PGR Sibinno, pow. Kamień Pomorski, wybuchła sprzeczka pomiędzy dwoma robotnikami PGR: 35-letnim Stanisławem M. i 34-letnim Władysławem D. Sprzeczka przerodziła się w bójkę. W pewnym momencie Władysław D. porwał leżącą na ziemi łopatę i uderzył nią w głowę swego przeciwnika. Stanisław M. wskoczył na drzewo, z którego zaczął wrzekać. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala. Zabójcę aresztowano. Stanisław M. osierocił czworo małych dzieci.

Siedziwo w toku.

(ap)

A. Walaszek spotkał się z dziennikarzami

WCZORAJ 1 sekretarz KW PZPR A. WALASZEK spotkał się z przedstawicielami szwedzkiej prasy, radia i telewizji. Tematem spotkania były problemy kampanii wyborczej.

O przebiegu pracy przedwyborczej mówił także kier. Wydziału Organizacyjnego KW J. OSTROWICKI.

W związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy i Sekretarz KW złożył zebrany, a za ich pośrednictwem wszystkim w roku bieżącym przemysł krajowy. Jest to dziesiąty raz więcej, niż w roku ubiegłym.

10 razy więcej

7 mln metrów tkanin tzw. tekstowych, przeznaczonych na chłopców farmerki i wiatrówek oraz dziewięć sukienek — wyprodukuje w roku bieżącym przemysł krajowy. Jest to dziesiąty raz więcej, niż w roku ubiegłym.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „KOLEJARZ” — z Saffi z Instorytami.
M/S „DUNAIEC” — z Danii po płyty pilśniowe.
M/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — z Danii pod balastem.
S/S „BIELSKO” — z Danii pod balastem.
S/S „SŁAWNO” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „INA” — do Londynu z drobnicą.
M/S „NER” — do Londynu z drobnicą.
S/S „MALBORK” — do Danii z węglem.

JEZIORO MALAREN
WOLNE OD LODU

PORT Koping w Szwecji nad jeziorem Malaren dopiero ostatni został otwarty dla żeglugi po spłynięciu lodów. Pierwszym polskim statkiem, który zawinął do Koping w obecnym sezonie żeglownym jest s/s „Olsztyn”. Zawinął on do tego portu 2 800 ton kamienia gipsowego dla miejscowej cementowni. Z Koping „Olsztyn” zabierze ładunek rudy dla polskich hut.

Bojowym szlakiem II Armii WP

Nieznani lecz niezapomniani

(Korespondencja z Czechosłowacji)

GRANICĘ przekraczamy w wieloletniej kapuśnicy. Ze szczytów szczytów w dolinę białe mgły. Jedziemy serpentynami wijącymi się między przylutym do górskich zboczy domkami. 20 lat temu tym samym szlakiem maszerowali nasi żołnierze. Wtedy też kwitły bry, w sadach kwitły owocowe drzewa. Lecz wtedy naszymi lasami niosło się echo artyleryjskich kanonad, terkotały karabiny maszynowe.

Realizując zadania bojowe wyznaczone przez dowódców Frontu Ukraińskiego oddziały 2 Armii Wojska Polskiego starły się w śmiertelnym boju z grupami armii „Srodek”, dowodzonej przez hitlerowskiego feldmarszałka — Schörnera. To ta właśnie armia na rozkaz głównej kwatery wojsk hitlerowskich, miała przetrzeć się do Berlina, by wesprzeć walczący tam garnizon wojsk hitlerowskich. Na tej drodze stanęli wtedy polscy żołnierze...

OD NYSY DO NIESKY

GDY 16 KWIEŹNIA 1945 roku na szerokim froncie wzduż Odry i Nysy zagraly działa dając sygnał do rozpoczęcia ostatniej w tej wojnie wielkiej ofensywy, wraz ze związkami armii radzieckich ruszyły do boju obok żołnierzy 1 Armii także oddziały 2 Armii WP. Dla nich to walki nad Nysą Łużycką miały stać się chrztem bojowym, początkiem krótkiego ale jakże chlubnego szlaku bojowego.

Oddziałami II Armii WP dowodził gen. Karol Świerczewski-Walter. W składzie 2 Armii znaleźli się obok doświadczonych żołnierzy, partyzantów, radzieckich instruktorów i dowódców — chłopcy z Rzeszowszczyzny, Lubelszczyzny, Warszawskiego, ze Śląska, Bydgoszczy i Poznania — którzy przywdziali mundur, by wziąć udział w ostatnim zwycięskim akcie tej wojny.

KIERUNEK PRAGA

W trakcie końcowych walk o Berlin radziecki naczelny dowódca zakończył planowanie nowej operacji, której celem było wyzwolenie zachodniej Czechosłowacji i rozbięcie grupy wojsk hitlerowskich armii „Austria” i „Srodek”. Na początku maja 1945 roku obie te grupy były praktycznie nie jedynymi niemieckimi związkami operacyjnymi, walczącymi jeszcze w sposób zorganizowany. Ich los był przedmiotem szczególnego zainteresowania rządu Duitza. Po faski operacji „odsiecz Berlina” na posiedzeniu w dniu 3 maja rząd ten aprobował stanowisko do wodzów grupy armii „Srodek”, które nie chciało poddać się wojskom radzieckim lecz zamierzało w walkach wycofać się na zachód i kapitulować przed Amerykanami.

Realizując dyktando dowódcy Frontu Ukraińskiego oddziały 2 Armii WP przełamały obronę nieprzyjaciela na odcinku Kametz-Neschwitz i weszły w głąb ziem czechosłowackich. W późnych godzinach wieczornych w dniu 8 maja czosłowackie 2 Brygady pancernie WP wyszły nad Łabę.

W poszukiwaniu nieprzyjaciela na ziemi bratniej Czechosłowacji żołnierze polscy wyzwolili wiele miejscowości. Nazwy takich miast jak Lapska Stráň, Arnolice, Rychnow, Komelody, Ustiek, Benescow, Decin, Melnik, Borek, Chlomek na zawsze pozostaną w pamięci ludu czechosłowackiego symbolem braterstwa i bołowego współdziałania naszych i ich żołnierzy.

Na bojowym szlaku działali 2 Armii WP wyrzuciło wiele żołnierskich mogił. W wielu miejscowościach społeczeństwo Czechosłowacji

wacji zbudowało pomniki i pomnikowe obeliski ku czci żołnierzy i oficerów armii polskiej padłych w bojach o wyzwolenie bratniego kraju. Pozostali tu na bratniej ziemi — nieznani lecz niezapomniani.

JERZY SOKOŁOWSKI

W dwadzieścia
lat później

BERLIN za pięć dwunasta...

(Telefonem od własnego wysłannika)

8 maja Niemiecka Republika Demokratyczna obchodziła jako Dzień Wyzwolenia Narodu Niemieckiego z hitlerowskiej przemocy. W tym roku będzie on obchodzony wyjątkowo uroczysto. Nic dziwnego — to przecież równe dwadzieścia lat od dnia, kiedy w podberlińskim Karlshorście przedstawiciele dowództwa Wehrmachtu podpisali akt bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy.

UROCZYSTOŚCI związane z rocznicą wyzwolenia toczą się w Niemieckiej Republice Demokratycznej już od dwóch tygodni. Jedną z pierwszych była sesja naukowa zorganizowana przez Instytut Historyczny przy Uniwersytecie w Greiswaldzie, a poświęcona 20-leciu wyzwolenia Meklemburgii. O randze tej imprezy nie świadczy fakt, że wziął w niej udział przewodniczący Izby Ludowej NRD Johannes Dieckmann. Referaty młodych hi-

storiów niemieckich naświetliły szeroką panoramę historycznych wydarzeń sprzed lat 20. Dla szczerzycian będzie z pewnością interesujące, że w sesji tej wzięli udział również historycy z grodu Gryfa: dr Kazimierz Golczewski i mgr J. Frankiewicz, którzy wystąpili z własnymi referatami.

Od przedwczoraj w Bogensee pod Berlinem trwa międzynarodowe spotkanie młodzieży. Udział w tej wielkiej manifestacji biorą przedstawiciele 55 organizacji młodzieżowych i studenckich z 44 krajów świata. Uczestnicy spotkania dyskutują problem udziału młodzieży w walce o pokój i zacieśnianie przyjaźni między narodami.

Dziś w Berlinie rozpoczyna się zjazd ludzi pióra ze wszystkich krajów i kontynentów, któremu przewodniczą Anna Seghers. Pisarze manifestować będą w tych symbolicznych dniach swoją jedność w dążeniu do zachowania pokoju.

Nie sposób oczywiście w krótkiej korespondencji wymienić wszystkie imprezy, które z okazji Dnia Wyzwolenia odbędą się w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Będzie ich na to zbyt wiele. Niezależnie od ich charakteru wszystkie podkreślają będą przełomowe znaczenie jakie dla historii narodu niemieckiego miała klęska faszyzmu oraz rolę wielkiej koalicji antyhitlerowskiej, a szczególnie Związku Radzieckiego w tym zakresie.

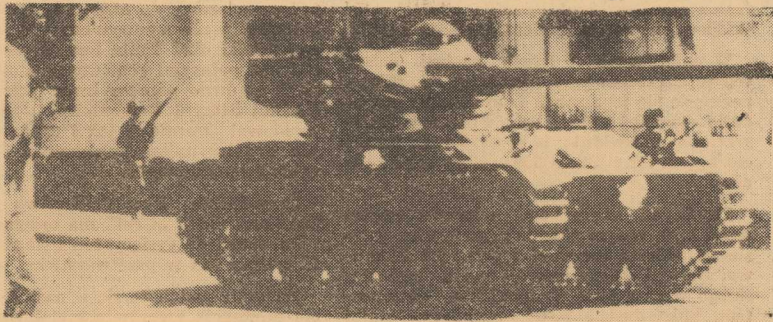
Kiedy będziecie czytali te słowa w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Berlinie trwają już ostatnie przygotowania do wielkich uroczystości. Ulice miasta toną w powoźniach flag. Gmachy udekorowane są portretami przywódców naszych krajów. Wi-

Rosną wymagania...

PARYŻ PAP. Trzeci z kolei kandydat na prezydenta Francji, 55-letni senator departamentu Charente, Pierre MAITILLAC, pod jednym względem już publicyści Gaultie i to na polu, na którym wydawałoby się, że jest to najtrudniejsze: pod względem wzrostu. Gen. de Gaulle ma „zaledwie” 1 m 92 cm wzrostu, podczas gdy senator Maitillac osiągnął 2 m 61 cm.

Jak widać, wymagania w stosunku do prezydenta Francji rosną.

Na ulicach Santo Domingo



W Republice Dominikańskiej w dalszym ciągu trwają walki między 14-tysięcznym korpusem ekspedycyjnym amerykańskiej piechoty morskiej, a siłami powstańcami, ocenianymi na ponad 18 tys. ludzi. W Santo Domingo niektóre dzielnice miast są w dalszym ciągu pod kontrolą powstańców. W innych dzielnicach stolicy Dominikany Amerykanie budują umocnienia i prowadzą intensywną „akcję patrolową”.

Na zdjęciu: czolg armii gen. Wessina wspieranego przez amerykańskich interwento patroluje ulice Santo Domingo.

CAF

Muzeum Kolumba

W hiszpańskim mieście Valladolid, w domu gdzie zmarł Krzysztof Kolumb, otwarte będzie nowe muzeum jego imienia. Wśród nagromadzonych eksponatów znajdują się m. in. przedmioty, będące własnością wielkiego odkrywcy, jak i dokumenty dotyczące jego wypraw, do tej pory nieznanego szerokiej publiczności. (1)

J. BABIŃSKI

Za demonstracjami w Danii kryje się rzeczowa dyskusja

(Specjalnie dla „Kuriera Szczecińskiego“)

GDY POD KONIEC MARCA 150 żołnierzy wojsk inżynierskich zachodnoniemieckiej Bundeswehry wzięło wraz z wojskami duńskimi i brytyjskimi udział w manewrach NATO na terenie środkowej Jutlandii, doszło w Danii do licznych demonstracji protestacyjnych, które zwróciły uwagę całego świata. Co kryło się za tymi demonstracjami oraz za — nie mniej istotną — debatą na łamach prasy zalewanej wypowiedziami czytelników za i przeciwko udziałowi zachodnoniemieckich wojsk w manewrach wojskowych na duńskiej ziemi?

Nie pierwszy to raz po wojnie niemieccy żołnierze pojawili się na terenie Danii. Niemiecka marynarka wojenna wielokrotnie już współdziałała w morskich manewrach NATO na duńskich wodach przybrzeżnych, a jej załogi przebywały również na lądzie. Jednakże fakt, iż zielone mundury pojawiły się właśnie w 25 rocznicę okupacji Danii przez hitlerowskie Niemcy, nie mógł nie wywołać fali oburzenia i dyskusji.

Tych, którzy negatywnie zareagowali na udział Niemców w manewrach, można by podzielić następująco: byli to przede wszystkim przeciwnicy utrzymywania przez Danię sił zbrojnych lub przeciwnicy wiązania się Danii z NATO; wreszcie nawet zwolennicy NATO, którzy jednak nie mogli pogodzić się z tym wyłączeniem jedynie z powodu poprzednich wydarzeń historycznych lub też w związku z obecną polityką Niemiec zachodnich. Ci ostatni uważali za zbyt bliskiego powiązania z Bonn, doróty, dopóki zachodnoniemiecki rząd nie zechce uznać granicy na Odrze i Nysie, dopóki trzyma się on nerwowo doktryny Hallsteina i wreszcie dopóki nie zacznie aktywnie działać na rzecz odprężenia środkowej Europy.

Głównymi argumentami zwolenników udziału zachodnoniemieckich wojsk w manewrach było stwierdzenie, iż jest to logiczna konsekwencja naszego udziału w NATO oraz fakt, że przystąpienie na włączenie Bundeswehry do zachodnich sił obronnych — zamiast dążyć do jej izolacji — przez co stworzono najlepsze możliwości militarnego rozwoju Niemiec zachodnich.

Istotnym, jednakże, jest stwierdzenie, iż rozpoczęta dyskusja — można ją traktować dopiero jako wstęp — która nastąpi w obliczu wygaśnięcia w 1969 roku zobowiązań Danii wobec NATO — nie przyniosła jakiegos przełomu w sposobie myślenia jeśli chodzi o politykę na odcinku sił zbrojnych i polityki zagranicznej. Zarówno w parlamencie, jak i wśród ludności istnieje silna aproba udziału Danii w NATO. Jednostronne kroki są nie do pomyślenia. Istnieje jednak również duże poparcie dla każdej inicjatywy, która mogłaby doprowadzić do umów o wzajemnym rozbrojeniu i do osłabienia napięcia militarnego. Dlatego też wielkim zainteresowaniem cieszą się w Danii polskie propozycje pokojowe, plan Rapackiego i plan Gmulki. Z tej też przyczyny Dania usiłuje ustabilizować sytuację w północnej Europie przez wysuwanie protestów przeciwko stacjonowaniu obcych wojsk na terenie Danii oraz przeciwko wszelkiej broni jądrowej dla naszych sił obronnych. Słuszność takiej polityki nie pozostawia w świetle reakcji na udział zachodnoniemieckich wojsk w manewrach na terenie Danii żadnych wątpliwości.

JOERGEN FLINDT PEDERSEN



„NASZE SZCZECIŃSKIE plany i zamierzenia stanowią nieodłączną i istotną część składową planów i zamierzeń całego narodu.

W najbliższych 5 latach nastąpi dalszy wzrost Szczecina jako organizmu miejskiego, podniesie się jego ranga jako ośrodka gospodarki morskiej i przemysłu. Prognozy demograficzne przewidują, iż w 1970 roku Szczecin będzie liczył około 350 tysięcy mieszkańców.

Potężnymi czynnikami miastotwórczymi nadal będą w tym okresie poszczególne gałęzie gospodarki morskiej i przemysłu kluczowy. Nastąpi dalszy rozwój portu szczecińskiego wraz z jego świnoujskim awanportem, który będzie mógł przyjmować statki o nośności do 35 tysięcy DWT. Przewiduje się, że w 1970 roku port szczeciński przeładuje ponad 13 mln ton towarów.

Polska Żegluga Morska zwiększy swój tonaż przewozowy do około 800 tysięcy DWT, a roczne przewozy wyniosą pod koniec nowej 5-latki okół 8 mln ton. Rozbuduje się również potencjał remontowy statków morskich zarówno poprzez inwestycje w Szczecińskiej Stoczni Remontowej i Stoczni Remontowej „Parnica”, jak i drogą podniesienia współczynnika zmianowości i skrócenia cykli remontowych.

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich „Gryf” ma osiągnąć w 1970 roku ponad 48 tysięcy ton połowów i około 43 tysięcy ton w przetwórstwie.

Znacznie podniesie się w najbliższym 5-leciu produkcja przemysłu metalowego i elektrotechnicznego. Wartość produkcji globalnej tego przemysłu wzrośnie według dyrektyw na lata 1966—1970 o 59 procent, w porów-

naniu z pięcioletką 1961—1965. Lata 1966—1970 będą między innymi okresem poważnego rozwoju produkcji okrętowej. Stocznia Szczecińska wyprodukuje w tym okresie wg obecnych założeń więcej tonażu, niż w całej dotychczasowej swej historii.

Nowa 5-latka przyniesie dalszy rozwój i postęp w produkcji Szczecińskich Zakładów Celulozowo-Papierniczych, Fabryki Kabli w Żalomiu, Fabryki Utzadzeń Budowlanych, Zakładów Włókien Sztucznych oraz wielu innych średnich i mniejszych zakładów przemysłowych. Dalej będzie się rozwijać przemysł elektrotechniczny i precyzyjny, odzieżowy i inne gałęzie przemysłu lekkiego.

Podstawowy przemysł Szczecina ma dać w latach 1966—1970 produkcję wyższą o 44,8 procenta w stosunku do poprzedniego planu 5-letniego.

(Z Programu Wyborczego Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Szczecinie)

Tróizębem Skala przemian

Rzecz działa się przy Al. Mariana Buczka w dniu 1 Maja. Wszyscy oczekiwaliśmy w naszej „kulturowej” kolumnie na komunikat, który nas wezwie do wymarszu na defiladę trasę pierwszomajową — Aleję Wyzwolenia. Terminy i godziny nie zostały, niestety, dotrzymane. Nasza kolumna — jak się później okazało — ruszyła do pierwszomajowej prezentacji prawie z dwugodzinnym opóźnieniem. Wszyscy jednak tuwaro czekali, bez sarkania i bez tak typowego dla rodaków malkontentstwa.

Czas oczekiwania nie był jednak tak bezowocny, jak to się w pierwszej chwili wydawało. W ruch poszły stare, trzymane za brody „wiltzy” i te bardziej aktualne. Tu i ówdzie zaczęto wspominać pierwszomajowe pochody sprzed kilkunastu lat. Mimo woli byłem świadkiem rozmowy, w czasie której jeden z dzisiaj szanowanych obywateli Szczecina wspominał lata czterdzieste i pięćdziesiąte. Wtedy — mówił — człowiek wstydził się maszerować w pierwszomajowym pochodzie, dzisiaj uważa to za swój normalny, obywatelski obowiązek. Ba, nawet za przyjemność, której trudno sobie odmówić.

Tak, rzeczywiście trudno sobie odmówić. Grono kofiet z jednej ze szkół morskich Szczecina nawet urządziło swemu kierownikowi dużą awanturę, kiedy ów „sankhedryn” podjął decyzję, iż w pierwszomajowym pochodzie pójdą, i tylko umundurowani mężczyźni bez nieumundurowanych kobiet. Oczywiście kobiety postawiły na swoim.

Wyjaśniło się też owo spóźnienie w pierwszomajowej defiladzie. Po prostu młodzież szkolnej miało iść w pochodzie zgodnie z planem 25 tysięcy, przybyło natomiast ponad 45 tysięcy. To samo odnosi się do wielu zakładów pracy, które planowały, iż ich kolumny będą o wiele mniej liczne, niż to się w rzeczywistości okazało.

Powie ktoś: dopisała pogoda jak nigdy, wszyscy byli ciekawi nowej trasy pochodu. To na pewno prawda, ale chyba niepełna. Fakt, że w pierwszomajowej manifestacji wzięło udział 165 tysięcy szczecinian — jest — moim skromnym zdaniem — wykładnikiem przemian ideowych i społecznych, jakie w okresie minionego dwudziestolecia dokonywały się w psychice naszego społeczeństwa. Jest to sprawa przywiązania nie tylko do swego miasteczka,

które własnymi rękami zdźwignęliśmy z ruin i zgliszcz, ale to jest przede wszystkim świadoma postawa akceptacji programu, który realizuje pod kierownictwem swej robotniczej partii cały naród.

A swoją drogą trzeba oddać organizatorom pochodu pierwszomajowego pełną cześć i chwale. Za wybór trasy, za wielkomięskie rozwiązanie problemów propagandowo-dekoracyjnych, za sprawną działalność placówek handlu, za działającą w mieście — mimo takiego natłoku — komunikację na trasach, gdzie było to możliwe. W sumie — chyba nigdy jeszcze tak uroczyste nie obchodziliśmy naszego pierwszomajowego święta w naszym polskim Szczecinie. Napawa to dumą i otuchą. Jest jednocześnie realną zapowiedzią, że następne szczecińskie maje będą jeszcze bardziej dostojne, radosne i okazale. Takie jest bowiem życzenie nas wszystkich — mieszkańców gryfowego grodu.

NEPTUN



Ostatnie dni upłynęły pod znakiem święta muzyki, pieśni i tańca młodzieży szkół podstawowych i średnich. 2 maja w Stargardzie odbył się przegląd zespołów młodzieżowych szkół podstawowych z terenu województwa. I miejsce zajął chór Szkoły Podstawowej nr 5 ze Szczecina. W wojewódzkim przeglądzie zespołów pieśni i tańca młodzieży szkół średnich, który odbył się 3 maja w sali Kameralnej Zamku, uczestniczyło 29 zespołów. I tym razem palma pierwszeństwa przypadła młodzieży szczecińskiej. I miejsce zajął bowiem chór Studium Nauczycielskiego Nr 2 pod kierunkiem Władysława Dieringa.

Na zdjęciu: zespół choralny Studium Nauczycielskiego nr 2 (Dyl)

Foto: Wanda CIEŚLAKOWA

Niech no tylko zawarczą motory...

Wiosna. Kwiaty. Pąki. Śpiew ptaków. Miłość... A z nią motory. Motory ciężkie, lekkie, typu skuter, typu Junak... Motory ujeżdżane solo, częściej w duecie, motory na asfalcie miast, betonie szos i kurzu wiejskich dróg.

— Miałam się zgłosić dziś do zdjęcia... — lekarz zerka na gips. Istotnie, na zagipsowanej łydce, gdzie wypisano grafik choroby, widnieje data dzisiejsza.

— Wytrzyma pani do jutra — i tonem wyjaśnienia: — Wdzi pani, co się tu dzieje.

Istotnie. Szczuple pokoiłki przychodni urazowej szczególnie wypełnione tłumem ludzi. Ludzi pokracznych. Zniekształconych balwanami, sztywnymi opatrunkami białego gipsu. Ludzi z wypadku, ludzi na konsultację, ludzi z trwałymi urazami. Ludzi z miasta i ludzi z tak zwanej prowincji. Bo każda poradnia wojewódzka przyjmuje przypadki, z którymi nie może poradzić sobie teren. A wypadki to nierzadkie. Urazy mają bowiem to do siebie, że bywają przeważnie skomplikowane. Praca chirurga urazowego wymaga nie tylko czucia w palcach, siły i zdolności manualnych, ale również dużej praktyki i doświadczenia.

Zakres pracy „urazowca” nie ogranicza się, zresztą, do funkcji ściśle fachowych; do stawiania diagnozy i składania kości. Urazowiec pełni również rolę nauczyciela, nianki, socjologa.

— Jak długo nosi pani ten gorset? Proszę patrzeć, poruszać należy się w ten sposób...

Głowa - to nie wszystko!

— Jaki pański zawód?

— Cieśla.

— Niedowład ramienia. Nie dostanie pan już zwolnienia. Wyślemy pana na kąpiele do Ciechocinka.

— Do góry nogal! Taki śmiało. Ja wiem, że boli. Musi boleć. Ma prawo boleć nocami...

— A pania kwalifikujemy na kurację kliniczną. Siostro, proszę skierowanie!

Lekarz dwój się i trój. Pracuje mięśniami i głową. Obma-

kuje, składa, patrzy w niezrozumiały rysunek rentgenowski cieni; uczy chodzić, nosić gorset ortopedyczny, orzeka o zmianie rodzaju pracy. Dzień biegnie, na stoleku pojawia się kolejna kawa, a u wejścia nowy pacjent. Dziewięćdziesiąt dzisiaj...

— Nie, pana już dalsze nie przyjmę. Trudno! Chce pan, żebym zawału dostał? — Bywa, że lekarz musi odwoływać się do uczuć humanitarnych pacjenta. A tłok był taki sam wczoraj, jak dziś.

— Ale to już koniec sezonu — usiłowałam pocieszać lekarza.

— U nas cały rok sezon — odpowiedział. — Narty się skończyły, ale — wyjrzał za okno — niech no tylko zawarczą motory! Wielu zapalających motor, to nasi potencjalni pacjenci. Z mniejszymi lub większymi urazami. Różnica w porównaniu z nartami polega tu na różnorodności: tam mieliśmy głównie do czynienia z dolnymi kończynami, tu, praktycznie nie biorąc, możliwości są nieograniczone.

— Noszą przecież kaski...

— Wracam niezmiało.

— Proszę pani! Głowa to nie wszystko!

Ewa BERBERYUSZ

Biurokracja i życie...

Narzekań na pracę restauracji, barów, owych wciąż nie bystrych „bistro” weszły do repertuaru codziennego. Nie dziwiota! Jak mówi rocznik stałystyczny grubo ponad 3 tysiące rodaków przypada na jeden zakład gastronomiczny, a pięćdziesiąciu na jedno miejsce. Są jednak województwa, w których stan jest daleko gorszy. Np. w woj. łódzkim na jedno miejsce przypada 104 osoby, a w woj. warszawskim aż 125.

W tych warunkach cały wydawałoby się wysiłek powolien zmierzać do rozbudowy sieci gastronomicznej, do poprawy jakości i kultury działania naszego zbiorowego żywienia. Istnieją bodźce po temu, jak choćby sukcesywnie wprowadzana, po dwukrotnej społecznej weryfikacji, podwyżka płac.

Ale jest poza tym biurokracja mitręga, która odciąga uwagę pracowników gastronomii i jej administracji od podstawowych zadań.

Oto np. wciąż jeszcze obowiązują... 32 zarządzenia i przepisy, które trzeba uwzględnić przy kalkulacji posiłków i dań. Prawda, by ich nie niedawna o kilkanaście więcej, i to „obrończych” dodatkowymi uzupełnieniami, pismami, okólnikami. Lecz i zadośćuczynienie tej liczbie przepisów, które pozostały wymaga chyba wyższych kwalifikacji niż posiada je biegły kalkulator z baru „Pod dórsem”.

Inną mordęgą, w ostatnim okresie (od września 1964 r.) czterokrotnie przeżywaną przez przedsiębiorstwa gastronomiczne są drobne korekty cen. Klient — nawet ich nie odczuwa, tu pięć, tam dziesięć groszy, w górę w dół, jakies zakręcenie. Wszystko to jest oczywiście uzasadnione: zmieniają się ceny warzyw, owoców, nabiału, zmieniają się więc i ceny gastronomiczne. Lecz praktyka wykazuje, że przygotowanie tego rodzaju zmian od „góry” do przedsiębiorstwa, trwa tak długo, że traci one aktualność. W efekcie, jeden z dyrektorów przedsiębiorstwa gastronomicznego pokazywał nam pismo swego przełożonego, powołujące się na zmianę cen kalendarzy czy też rzepki i innych drobiazgów, i zalecając przeprowadzenie tych zmian, z mocą obowiązującą... wstecz. Bo tak długo trwało przekazanie tego zalecenia do dół.

Wiele mamy gastronomii do zarzucenia. Ale, czy nie trzeba również pomyśleć, jak ułatwić zatrudnionym w tej branży realizację ich podstawowego zadania: przyzwoitego, smacznego karmienia ludzi...

KRA

Miasto wielkiej szansy

W pierwszych dniach maja wielka plaża, dysponująca metrażem obliczonym na jednorazową sjęstę 30 tysięcy osób, świeci idealną pustką — lecz przecież widać, że to eksponowany i reprezentacyjny rewir tego miasta. Plaża ma swoją historię. Tę najnowszą, kiedy stawiano i rozbierano na niej płoty z sosnowych desek i tę starszą, niby szacowną, a przecież w gruncie rzeczy śmieszna.

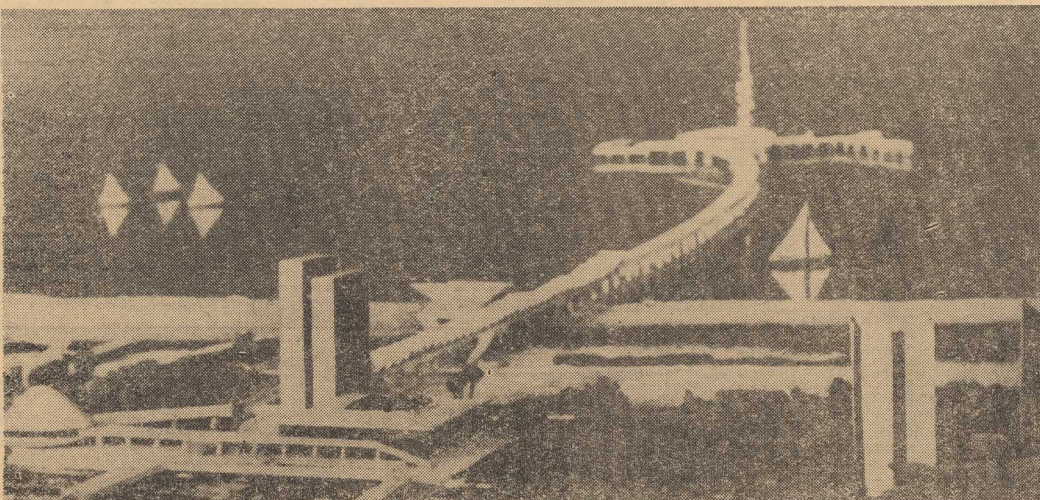
„Prawie co roku, od najmłodszych lat obu dziewczynek, odbywał się wyjazd latem nad morze do Swinemünde, czyli Swinoujście... Kapieliśka w Swinoujściu podzielone były na Damenbad, Herrenbad i Familienbad... Jednego sezonu w Swinoujściu, gdy Madzia i Lilka były jeszcze małymi dziewczynkami, miała odbyć się na morzu niezwykle zaiste uroczystość: oto dwóch wielkich mocarzy świata, Wilhelm II i car Mikołaj II, każdy na swoim jachcie, mieli się zjechać w pobliże Swinoujścia... Wiliś miał charakterystyczne, co góry wykrocone spiczaste wąsy — Mikołaj czarną bródkę w klin...”

Tak to bywało w Swinoujściu w zamierzonych czasach, kiedy pani Magdalena Samozwaniec była małą Madzią Kosakówną. Jednak już wtedy miało owo sielskie-anielskie, kurortowo-mieszkańskie Städtchen swoją twarz drugą: wilczą. Tutaj — obok Kilonii, Wilhelmshaven, Bremy i Hamburga — była jedna z głównych baz Kriegsmarine. W trzydzieści parę lat po kanikularnych emocjach panny Kossak stąd wypływały wojenne jednostki floty niemieckiej, blokujące flotę polską na Bałtyku od zachodu. Tutaj parę lat później jeszcze Swinoujście broniły rozpaczliwie oddziały niemieckie, okopane na wyspie Wolin i zbierania około 10 tysięcy hitlerowskich niedobitków, która w połowie marca 1945 przedarła się z okrażeńa na północ od Trzebiatowa. Oddziały I Armii Wojska Polskiego toczyły tu zacietę walkę do 8 kwietnia — do chwili przekazania tego odcinka działającego II Frontu Białoruskiego i marszu pod Siedlce, a stamtąd — na Berlin.

Ale wtedy był to już jeden z wielu wielkich cmentarzy floty niemieckiej. Działania mi nowe floty radzieckiej posłały na dno „U 803”, ciężkie uszkodzenia odniosły statki „Hamburg” i „Hansa” — oba powyżej 20 tys. BRT, na mulistym dnie Swiny i Bałtyku zakończyły korsarski żywot pancerniki „Lützow” i „Schlesien” i torpedowce „T 36”, zombardowane przez lotnictwo alianckie.

4 maja 1945, po otrzymaniu rozkazu górnadmirala Dönitz o zaprzestaniu przez Kriegsmarine działań wojennych, wojenny komendant Swinoujścia rozkazuje załogę ostatecznie poharatanego

„Lützowa” i wrak „Schlesien”. 5 maja Swinoujście jest już w rękach żołnierzy radzieckich.



„...plany przewidują budowę jakiejś fantastycznej promeny... decydować jednak będzie przemysł...”

5 maja 1945, pierwszy dzień wolności portowego miasta Swinoujście, był z wielu względów jednym z bardziej interesujących dni finału wielkiej wojny. Tego właśnie dnia oddziały V armii amerykańskiej wzięły do niewoli kaptura eks-generała gubernatora tzn. GG, ministra III Rzeszy Hansa Francka, który próbował popełnić samobójstwo. W ciągu tego samego dnia skapitulowały wojska niemieckie w Danii, Holandii, północno-zachodnich Niemczech, Bawarii, Austrii i w Pradze czeskiej, wywołanej przez powstańców i Armię Radziecką. Imperium Hitlera konało, wstrząsane ostatnimi dżawkami agonii...

Swinoujście budziło się do życia — a był to proces bardziej chyba niż kiedykolwiek indziej na terenach byłej regencji pomorskiej trudny i skomplikowany. Kto nie widział Swinoujścia w rok, dwa a nawet jeszcze i trzy lata po wojnie, ten już nie będzie rozumiał, co kryło się za ukutym przez obywateli Pragi, Bródna i Targówka pojęciem „Dziki Zachód”. Pierwszych miesięcy nie mają się tutaj nawet cierpliwe statystyki. Sprawozdanie Wojewódzkiego Wydziału Osadnictwa z października 1945 w rubryce „ludność polska ogółem” odnotowuje dla powiatu Wolin: „brak danych”. Członków PPR zarejestrowano 1 października tegoż roku w całym powiecie trzech. W tym samym czasie w nadgranicznym powiecie Chojna mieszkało już (zameldowanych na pobyt stały) 12 tysięcy Polaków, nowogardzie jak w Myśliborzu, Podgórzu i Pyrzycach. Nawet powiat Kamień, sąsiadujący z Wolinem przez Dziwnę, liczył sobie oficjalnie 2419 polskich mieszkańców, w tym 37 członków PPR.

Zjawiska, które socjologowie określili przy pomocy ogólnych pojęć integracji i stabilizacji, były na tym krańcu Polski abstrakcją nawet wówczas, kiedy w Szczecinie zaczęto stawiać pierwsze prywatne domki jednorodzinne, a chłop w nadodrzańskich gromadach wznosił nowe płoty i budował obory. Prawda, w początkach lat pięćdziesiątych stała już po warszawskiej stronie baza — pierwszy nasz narodowy i socjalistyczny cud, zrodzony z hektolitrowego polskiego potu, który wsiąkł w nadbałtycki piach i błoto. Ale baza, która w sensie ekonomicznym awansowała miasto od razu do rangi drugiego po Gdyni — Władysławowie ośrodka naszego dalekomorskiego rybołówstwa, nie zmieniła przecież istoty rzeczy. Była to baza pionierów, baza ludzi śmiałych, poszukiwaczy przygód, ryzykantów, wódczów, po trosze awanturników... Spotykało się ich na placu budowy, na promach, w knajpach, które przypominały salony z filmów o kowbojsko-bandyckim okresie Teksaś i Arizony. Siedzieli przy szklankach wódki i wielkich kufkach piwa, młodzi, ogorzali i wychudzeni, niedbale ogoleni, w

Swinoujście miało pecha do tego, co jankesi nazywają publicy. Była tu przecież i Nowa Huta i Bieszczady i coś z przedwojennej Gdyni... O Nowej Hucie i Bieszczadach napisano książki i poematy, nakręcono — mniej lub więcej prawdziwe — filmy. Swinoujście doczekało się już tam lakierowanych reportażów i cukierkowatego filmiku dokumentalnego — cukierkowatego, bo nakręconego już w latach, kiedy samo miasto stało się grzecznym, kolorowym i uprzejmym międzynarodowym letniskiem a obskurni piraci z epoki bohaterskiej pielgrują aktualnie własne brzuski, obfity przychówek i książeczki oszczędnościowe.

Z miasta, które było bazą, stało się Swinoujście podstatyśmiałym nadbałtyckim wczasowiskiem, jedną z kilku polskich „perel”, oferujących Skandynawom tudzież obywatelom Warszawy, Katowic, Grójca i Kobyłki mnóstwo zimnej słonej wody i niemniej płynów o odpowiednio wyższej temperaturze. Kosztował ten zabieg kasę państwową okragłutki miliard złotych. Odbudowało się za tę walutę dzielnicę sanatoryjną tak, że — jak oświadczały bywalcy — Ostenda wysiada, załatano eleganckiego dziury w sympatycznym rynekczku i wystrzelono na przygranicznych polach proste i ładne bloki z tysiącami przeszło izb mieszkalnych. Oczywiście, to baza rybacka, PPDiUR „Odra” i gospodarka morską w ogóle, tak jak w niedalekiej przeszłości, decyduje i decyduwać będzie o rzeczywistej twarzy miasta — ona jest jego kręgosłupem, podstawą egzystencji i wielką szansą. Ale kurort zdecydował o jego ostatecznej stabilizacji. To nie jest właściwie temat dla reportera — to cały program pracy dla ekipy socjologów: jak ileś tam odpacykowanych na kolorowo domów wczasowosanatoryjnych i parę setek schorowanych ludzi w podszelchu na ogół wieku wpływa na poczucie stabilności dwudziestoparotysięcznej rzeszy stałych mieszkańców osiedla miejskiego? Bo przecież tabuny letników, to tylko sezon — sezon trwający na dobrą sprawę dwa miesiące w roku...

Kariera królewna Swinoujścia trwa raptem lat pięć. Zachwytujemy się nią czasami i — biorąc

jazdowe kolejowe i kołowe. Od tego nie ma odwrotu: port swinoujski leży w znakomitym miejscu na mapie. Podpisaliśmy z Francją długoletnią umowę na dostawę węgla: w roku 1947 — 400 tys. ton, w roku 1958 — 800 tys. ton, w roku 1969 — 800 tys. ton, w roku 1970 — milion ton. Wszystkie via Swinoujście, dokąd barki dowożą węgiel ze Śląska. W drodze powrotnej barki zabiorą zamorską rudę dla hut śląskich, a także fosfaty, apatyty i fosfority dla super-kombinatu, który wkrótce wystrząśnie z potężnej potężności — potęgą! Z tego dwa miliardy na nowe statki: trawlerzy, zamrażalnie typu „Albakora”, trawlerzy-zamrażalnie typu „Foka”. Ostatni krzyk techniki w tej dziedzinie, klasa światowa. Za pięć lat będzie to wszystko 105 tysięcy ton ryb, prawie dwa razy tyle co obecnie i WRN będzie chyba zmuszona zwiększyć przydziały samochodów osobowych dla powiatu Wolin, bo spęczniały rybackie portfele... A przecież to niecały rejestr inwestycji, które tutaj „włożymy w rybę”. Bo będzie jeszcze nowy basen po drugiej stronie chłodu, będzie nowa stocznia rybacka z dokami po dwa i trzy i półtysiąca ton nośności, zdolna do usług na eksport, będzie nowa fabryka mączki rybnej z dziesięciotonową produkcją dzienną...

Drugi kierunek rozwoju to już tradycja. Oczywiście — „Odra”. Pięcioletni budżet inwestycyjny dla przedsiębiorstwa legitymuje się kolosalną kwotą dwóch i pół miliarda zł. Potęga! Z tego dwa miliardy na nowe statki: trawlerzy, zamrażalnie typu „Albakora”, trawlerzy-zamrażalnie typu „Foka”. Ostatni krzyk techniki w tej dziedzinie, klasa światowa. Za pięć lat będzie to wszystko 105 tysięcy ton ryb, prawie dwa razy tyle co obecnie i WRN będzie chyba zmuszona zwiększyć przydziały samochodów osobowych dla powiatu Wolin, bo spęczniały rybackie portfele... A przecież to niecały rejestr inwestycji, które tutaj „włożymy w rybę”. Bo będzie jeszcze nowy basen po drugiej stronie chłodu, będzie nowa stocznia rybacka z dokami po dwa i trzy i półtysiąca ton nośności, zdolna do usług na eksport, będzie nowa fabryka mączki rybnej z dziesięciotonową produkcją dzienną...

Oczywiście, będzie też kurort, a jakżeby inaczej... Plany przewidują budowę jakiejś fantastycznej promenady — krytego mola, sięgającego setki metrów w Bałtyk. Nie wiadomo, czy starczy oddechu, może? Ale nie nie powstrzyma napływu turystów, tych z morza i tych znad Wisły, dalej będą leczyć swoje przypadłości ludzie zmęczeni wiekiem i pracą, kurowani przez mądrego doktora Borkowskiego...

W pierwszych dniach maja swinoujska plaża świeci idealną pustką. W połowie czerwca zapelnia się setkami kolorowych kosów i tysiącami cichych słońca ciał. Ludzi z ładu smętnym porykiwaniem podrażnia będą syreny statków, stojących na redzie.

Wszystko jest prawie tak, jak było przeszło pół wieku temu — są nawet panienki z Krakowa. I wszystko jest inne tak bardzo, jak bardzo różni się Swinoujście od miasta, które Prusacy nazywali Swinemünde.

B. CHOCIANOWICZ

Poplotkujemy

BRAMKARZ POGONI
Bogdan Bialek jest zapalonym graczem w piłkarskiego Totka. Jedną z jego pomyślności, sam znajduje się tak blisko wydarzeń, które rozstrzygają o ostatecznym wyniku kolejnej gry, nigdy jeszcze nie trafił pełnej „13”. Jak oświadczył, najwięcej kłopotów sprawiają mu... Pogoń i Arkonia.

CASSIUS CLAY, który już wkrótce zmierzy się ponownie z Listonem, podróżuje po USA białym autobusem z wielkim napisem biegnącym przez całą jego długość: **CHAMPION**.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY, budowane sporym nakładem kosztów i, co tu ukrywać, szpeczące piękny kort centralny Sparty — Kino Tenisowe — ma być w tym roku nieczynne. Po dobru nie opłaca się go eksploatować.

NAPASTNIK BENFIKI — Eusebio, prawdziwy „czarodziej futbolu” nie zagrzeje chyba długiego nieletnia. Ostatnio notuje się bowiem wzmożone zainteresowanie tym piłkarzem ze strony najniebezpieczniejszych klubów wiośliskich. (ms)

W ankiecie „Deutsches Sportecho“

Laszlo Papp najlepszym bokserem wszechczasów(?)

BERLIN. „Deutsches Sportecho” zorganizowało interesujący plebiscyt na najlepszych pięściarzy amatorów świata wszystkich czasów. W plebiscyście wzięli udział czołowi działacze bokserzy z CSRS, Finlandii, Francji, Holandii, NRD, Włoch, W. Brytanii, a także przewodniczący i sekretarz generalny AIBA.

W wyniku plebiscytu lista najlepszych 10 pięściarzy amatorów wszystkich czasów przedstawia się następująco:

1. László Papp (mistrz olimpijski z 1948, 1952 i 1956 r. — Węgry) — 30 pkt.
2. Floyd Patterson (USA) — 16 pkt.
3. Walery Popowicz (ZSRR) — 12 pkt.
4. Władimir Jengibarian (ZSRR) — 11 pkt.
5. Julius Torma (CSRS) — 10 pkt.
6. Giovanni Benvenuti (Włochy) — 6 pkt.
7. Cassius Clay (USA) — 6 pkt.
8. Stanisław Stępiński (ZSRR) — 6 pkt.
9. Zbigniew PIETRZYKOWSKI (Polska) — 5 pkt.
10. Borys Łagutin (ZSRR) — 5 pkt.

Na następnych miejscach znaleźli się: McTaggart (Szkocja), Drogosz (Polska), La Barba (USA), Perez (Argentyna), Grygorow (ZSRR), Haamalainen (Finlandia), Kulew (Polska), Szocikas (ZSRR), Mallin (W. Brytania) i Di Genero (USA).

POWYZSZA LISTA budzić może nieco wątpliwości, szczególnie w ocenie polskiego symbolu sportu. Nic zresztą dziwnego — dalekie miejsca Polaków, włącznie ze Zb. Pietrzykowskim, zawodnikiem, który ma na swoim koncie tak wiele znakomych sukcesów, jak prawie żaden z wymienionych przed nim pięściarzy. Nie wiemy, czym kierowali się w tym plebiscyście z wyjątkiem wianu działacze z wymienionych przez PAP krajów, chociaż z całą pewnością można stwierdzić, iż nie był to obiektywizm. Być może, iż na ostatecznym wyniku ankiety zawdzięczał brak wśród typujących

SC Lipsk i Polonia w finale Intertoto

LIPSK PAP. W finale rozgrywek piłkarskich o Puchar Intertoto, bytomską Polonia zmierzy się z czołowym zespołem NRD — SC Lipsk. Piłkarze SC Lipsk pokonali w rundzie w rewanżowym meczu zachodniobertlińską Herthę 4:0 (1:0). Pierwszy mecz tych zespołów przyniósł także zwycięstwo SC Lipsk 4:1.

A robót budowlanych końca nie widać...

Sezon na kortach Sparty pod znakiem Mistrzostw Polski

NA KORTACH TENISOWYCH JUŻ OD WIELU TYGODNI SEZON W PEŁNI. OFICJALNA JEDNAK INAUGURACJA NASTĄPIŁA 2 BM. MĘCZEM TOWARZYSKIM Z POZNANIEM. WYGRANYM, JAK WIADOMO, PRZEZ SZCZECINIAKÓW. WIDOMA TO OZNAKA CORAZ WYRAŹNIEJ DAJĄCEJ O SOBIE ZNAĆ DOBRZYMI WYNIKAMI, PLANOWEJ PRACY Z MŁODZIEŻĄ.

Clay i Liston znów naprzeciwko siebie

20 MAJA Boston będzie widownią kolejnego pojedynku najlepszych aktualnie pięściarzy zawodowych, Cassiusa Clay'a i Sonny Listona. Pojedynek ten, nie uznawany oficjalnie za walkę o tytuł mistrza świata wszechwag, stanowi już dziś temat nr 1 prasy amerykańskiej.

(get)

JESLI CHODZI O SAM OBIĘKT, to nadal, głównie ze względu na przeciągające się w nieskończoność roboty „wykończeniowe” przy Lodogryfie — chodzi tu głównie o pawilon z kawiarenką (miała być oddana do użytku, wg zapewnienia, już w roku ubiegłym!) oraz trybuny — nie stanowi on jeszcze zamkniętej i uporządkowanej całości, chociaż na kortach i wokół nich panuje wzorowy porządek. Wszystko tu w tym sezonie upływać będzie pod znakiem indywidualnych Mistrzostw Polski, których organizacja przypada w udziale właśnie Szczecinowi. Rozegrane one zostaną na kortach Sparty w dniach od 28 lipca do 1 sierpnia br. Z ważniejszych imprez poprzedzających rozgrywki o drużynowe MP, oraz ogólnopolski turniej seniorów i juniorów (3-6. VI). Jak więc widać będziemy mieli w tym sezonie okazję ujrzeć całą krajową czołówkę z GASIORKIEM, braćmi NOWICKIMI i RYBARCZYKIEM na czele. Mistrzostwa będą również poważnym egzaminem dla młodych zawodników Szczecina — bardzo ciekawie zapowiada się w nich start robiący coraz większe postępy Ilony FUDALÓWNY. Liczymy także na dobrą postawę panów.

OBECNIE zawodnicy szczecińscy pilnie trenują przed czekającymi ich startami. Jak się dowiadujemy, czołowy junior Sparty — JUCHNICKI ma nawet szansę na zakwalifikowanie się do reprezentacji Polski na Puchar Galea. Został on bowiem powołany na spe-

W skrócie

Z CYKLU SPOTKAŃ o wejście do II ligi, 9 bm. rozegrany zostanie w Szczecinie (hala WOP-u) mecz bokserski, w którym zmierzą się z sobą Arkonia Szczecin — Lechia Szczecinek.

W NIEDZIELĘ na stadionie Arkonii (godz. 11) rozegrany zostanie mecz piłkarski zespołów Gwardii Koszalin i Arkonii z cyklu walk o mistrzostwo Federacji Gwardii.

cialny centralny obóz przygotowawczy przed rozgrywkami pucharowymi.

JAK WIĘC WIDĄĆ po okresie krzyżysu, szczeciński tenis znów, podobnie jak za „dawnych dobrych lat” zaczyna odgrywać coraz większą rolę w krajowej konkurencji. To co dotychczas uczyniono jest na pewno zapowiedzią dalszych postępów.

(ms)

Po zaciętym pojedynku

Polska-CSRS 57:53

z cyklu rozgrywek o Puchar 5 Narodów

W PALACU SPORTOWYM W ŁODZI ODBYŁY SIĘ W ŚRODĘ DWA SPOTKANIA MIĘDZYNARODOWE W KOSZYKÓWKĘ MĘCZYZYN.

W pierwszym spotkaniu Rumunia pokonała bez trudu reprezentację Łodzi 80:64 (40:32).

Główna uwaga widzów, zebranych w palacu sportowym, skoncentrowała się na drugim meczu, w którym walczyły zespoły Polski i Czechosłowacji. Było to spotkanie z cyklu rozgrywek o Puchar Pięciu Narodów. Zwyciężyli koszykarze polscy 57:53 (28:23). Tak więc nasi reprezentanci zrewanżowali się Czechosłowakom za porażkę w pierwszym meczu, który odbył się w grudniu ubiegłego roku w Ołomuncu.

Punkty dla zespołu polskiego zdobyli: Piskun — 12, Wirowski — 10, Pstrokoński i Degrier — po 7, Langiewicz — 6, Łopata i Gryzyna — po 5, Malec i Perka — po 2 oraz Likso — 1.

ŚRODOWY MECZ jeszcze raz potwierdził opinię, że zespół CSRS znów jest jedną z czołowych drużyn Europy. Polscy odnieśli zwycięstwo po niezwykle zaciętym i wyrównanym pojedynku. Łosy spotkanie walczyły się do ostatnich sekund. Polacy zasłużyli na pochwałę za niezwykle ambitną postawę, zwłaszcza w ostatnich minutach meczu, kiedy mimo poważnego osłabienia wskutek zejścia z boiska za pięć przewinienia osobistych kilku najlepszych zawodników, potrafił przechrzcić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Prawdziwym bohaterem był młody Gryzyna, który w ostatnich sekundach spotkania ze stoickim spokojem potrafił precyzyjnie wykonywać rzuty osobiste. One też w głównej mierze przysądziły o naszym sukcesie. Drużyna polska miała okresy dobrej i słabej gry. W grze Polaków zaznała się nerwowość szczególnie w momencie, kiedy Czechosłowacy zdolali wyrównać w 11 min. drugiej połowy meczu.

ZESPÓŁ GOSCI nie grał efektownie, ale zażenował skutecznoscą w akcjach pod koszem. Do najsilniejszych jego punktów nale-



NOWO KREOWANY ? KORDZISTA ŚWIATA w pełnięciu kulę (21,05 m), amerykański student Randy MATSON w akcji.

żeli zdobywca największej ilości koszy Bobrovsky, najwyższy w drużynie zawodnik Zidek, a także Konwicki i Ruzicka.

I liga gra 9 i 12 bm.

16 maja mecz z Bułgarią

NIEZWYKLE SILNE „skondensowanie” licznych spotkań międzypaństwowych i pucharowych sprawia, iż po niedzielnej kolejce 9 bm piłkarze I ligi VI rundę rozegrają już w środę, 12 maja, aby drużyna narodowa mogła w niedzielę, 16 bm. zmierzyć się na trzech frontach z Bułgarią (I reprezentacja walczy w Krakowie). Będzie to mecz towarzyszy, a zarazem „ogniowa” próba przed eliminacyjnym spotkaniem do MS ze Szkocją (23 bm., Chorzów).

Lentner powrócił do kadry

PO UDANYM MECZU KADRY, występującej pod firmą „Ślaska”, z zespołem Sheffield, kapitanem zawodów PZPN-u, Ryszard Koneczewski dokooptował ponownie w skład kadry reprezentacyjnej świetnego skrzydłowego Górnika Zabrze, ROMANA LENTNERA. Ponadto znalazł się w niej także obiecujący napastnik Zagłębia — JAROSIK.

PRZEBYWAJĄCA w Polsce I-ligowa angielska drużyna piłkarska Sheffield Wednesday rozegrała wczoraj w Warszawie drugie swoje spotkanie. Przeciwnikiem Anglików był zespół kadry narodowej, występujący pod firmą Warszawy. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków 1:0 (0:0). Strzelcem jedynej bramki był BRYCHCZY w 48 min.

Piłkarska B klasa

GRUPA I	
Rybak — Swiatowid	3:1
Czarni — Budowlani	5:0
Fala Trz. — Pionier Ib	1:2
Arkonia IIb — Huta	2:1
Orzeł — Fala M.	1:0
Sparta Ib — Wiarus Ib	1:2

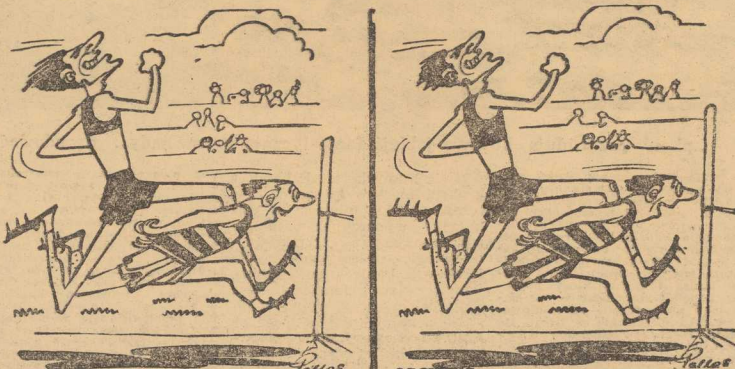
GRUPA II	
Sokoł R. — Miesko	3:3
Kłos — Sparta R.	3:0
Orzeł M. — Ogniwo	0:0
Biekitni Ib — Dab Ib	4:1
Lubanowo — Pogoń Ib	6:0
Mechowo — Wicher	3:5

(kp)

DZIĘKUJEMY...

...za pozdrowienia ekipie POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ, prześlane z Mistrzostw Polskich Wyższych Uczelni. Techn., rozgrywaną we Wrocławiu.

Czy jesteś spostrzegawczy?



Dwa identyczne rysunki. Czy aby na pewno? Jeśli jesteś spostrzegawczy na pewno znajdziesz różnice je szczegóły. My policzyliśmy się 10. Kto znajdzie więcej?

Kłopoty zmotoryzowanych

Nie pchać się z drobiazgami!

AMATOR motoryzacji mieszkający lub chwilowo znajdujący się w Szczecinie czy też w jego okolicy musi mieć dużo oświadczeń, by liczyć na szybką i sprawną obsługę swego pojazdu. Z samochodami nawet nie jest właściwie tak źle. Od niecałkowitej zmiany jest stacja „Motozbytu” na Starym Mieście, kończy porządku PZMot w stacji przy Al. Piastów, w tych dniach nowoczesną stację obsługi otrzymuje Swinoujście, co odciąża nieco Szczecin.

CO ma jednak zrobić nie-szczesny posiadacz „dwóch kółek”? Na dobrą sprawę przyjeżdżający do naszego miasta turysta na skuterze, czy motocyklu — nie ma żadnych możliwości skorzystania z usług moto-serwisu.

Naprawy gwarancyjne, przeglądy, drobne remonty wszystkich motocykli polskich z wyjątkiem „JUNAKA” monopolizuje Spółdzielnia Usług Motoryzacyjnych i Handlu przy al. Heyki. Tłok w miejscu

przyjmowania zleceń — jest ogromny, a i tak spora część klientów odchodzi z kwitkiem. Spółdzielnia nie jest bowiem w stanie podobać zapotrzebowania. W kwietniu warsztat zatrudniający 2 mechaników wykonał naprawy 164 pojazdów! To przecież na taką obsługę za dużo. Nie dziwnego, że mimo dobrej na ogół opinii o pracy mechaników — klienci często zgłaszają uwagi i pretensje. Najczęściej nie wykrywa się wszystkich uszkodzeń (pośpiechu) co powoduje ciągłą wędrowkę motocyklistów do warsztatu. Oficjalny termin naprawy trwa 2 tygodnie! Oczywiście nie ma już nawet co mówić o drobniejszych usługach, takich jak choćby umycie motocykla, czy polakierowanie, drobne zadrapania. Tych „drobiazgów” nie chce wykonać żaden zakład. Nawet reklamująca się lakiernia spółdzielni „ORNAMENT” przy ul. Królowej Jadwigi, gdzie moto-

cykliści przyjeżdżają po 4-5 razy.

Cóż pozostaje w takim razie? Jedyne prywatne warsztaty przylepione do chodników ul. Jagiellońskiej, czy Boh. Warszawy, gdzie za znacznie wyższą opłatą, ale za to szybko, można przy odrobinie szczęścia naprawdę uszkodzić.

To jednak nie rozwiązuje w pełni problemu. (kg)



Zasłużony jubileusz związkowców - komunalnych

Przed kilku dniami szczeciński związkowcy-komunalni — obchodzili 20-lecie Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego.

ZWIĄZEK KOMUNALNYCH działający w Szczecinie już w lipcu 1945 r., w walnie przyczyniając się do szybkiego odbudowy zniszczonych urządzeń miasta, pomagając w uruchomieniu wodociągów, gazowni, komunikacji. Później przyszedł intensywny rozwój współpracy z władzami państwa i rozwoju pracy kulturalno-oświatowej.

Wiele wysiłku włożono w zapewnienie załogom właścicieli warunków pracy we wszystkich miejskich przedsiębiorstwach. Wiele troski Związek przejawiał o dobrą opinię i wysoką ocenę naszych przedsiębiorstw miejskich.

Przedsiębiorstwa komunalne i przemysłu terenowego mogą pochwalić się na przestrzeni tych lat niemałymi sukcesami. Zakłady Spółdzielni Przemysłu Terenowego np. już 4-krotnie zdobyły I miejsce wśród podobnych przedsiębiorstw w województwie. Zdobyczy one na własność — propozycje przechodni. Proponuje zakłady Metalowe PT, trzy razy z rzędu plasując się na czołowej pozycji. Wysoka lokata w kraju utrzymuje szczeciński MPO. W r. 1961 przedsiębiorstwo to zajęło I miejsce, obecnie już trzykrotnie utrzymuje się na 2. pozycji. W ubiegłym roku I miejsce zdobyła załoga Hotelu Miejskich, a miejsce II (dla przedsiębiorstwa w swojej grupie) — Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Szczecinie. W czołowej kolejności były: Zakłady Metalowe PT, DZBM-y: Pogodno i Dabie. Sukcesy te — wprawdzie w bieżącym roku skromniejsze — świadczą o dobrej pracy i wysokim poziomie zawodowym związkowców. Dodajmy, że dla uczczenia XX-lecia PRL za logi wszystkich przedsiębiorstw podjęły zobowiązania produkcyjne wartości 18 mln zł i setki czynów społecznych wartości 5 mln zł. Prawie wszystkie zobowiązania zostały już wykonane.

Sukcesy i dorobek Związku Zawodowego Prac. GKPT, to zasługa zarówno starych działaczy związkowych, takich, jak: PAWŁOWSKI — pierwszy przewodniczący Zarządu Okręgu w Szczecinie, B. NIEPORT, F. BO-TUR, K. SEKUNDA, Z. GRZYB — a także ofiarą pracy dła pracujących działaczy związkowców. Trudno wymienić ich nazwiska.

Zrobiono to już na ostatnim czystym posiedzeniu Plenum Zarządu Okręgu, kiedy to 25 zasłużonych działaczy Związku otrzymało Złote Odznaki ZZ GKPT. Wręczono również wiele dyplomów, wyróżnień i nagród. (kg)

Kalendarzyk imprez „Dni Oświaty”

6. V.
- KLUB SPBM-1, godz. 18 — występ zespołu Pieśni i Tańca.
- GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI, godz. 18 — dyskusja nad książkami.
- KLUB FABRYCZNY „JUNAK”, godz. 18 — prelekcja oświatowa.
- KLUB MPK, godz. 18 — spotkanie z redaktorami Polskiego Radia.
- KLUB „PINOKIO”, godz. 18 — impreza rozrywkowa: Studenckie talenty na estradzie.
- KLUB HUTY „SZCZECIN”, godz. 18 — zestaw filmów dokumentalnych o tematyce „Ziemie Zachodnie w XX-lecie”.
- KLUB PAPIERNI SKOLWIN, godz. 18 — spotkanie z literatem szczecińskim.
- KLUB „13 MUZY”, godz. 19 — wieczór autorski H. Raszki.
- FILIA BIBLIOT. NR 5, godz. 19 — spotkanie autorskie z R. Liskowackim.
- KLUB TOW. SPOL.-KULT. ZYDOW, godz. 19 — prelekcja red. S. Balisz z Warszawy pt. „Rozwój literatury żydowskiej w XX-lecie PRL”.
- KLUB HANDLOWCÓW „PIWNI-CAR”, godz. 19 — spotkanie z literatem szczecińskim.
- KLUB „SPÓŁDZIELCÓW”, godz. 20 — spotkanie z dziennikarzem — ciekawostki reporterskie.
- SPOŁECZNE OGNIŚKO MUZYCZNE NR 2 (ul. Owocowa 15), godz. 19-20 — wystawa „XX-lecie Społecznego Ogniska Muzycznego”.

Wieczór autorski Heleny Raszki

DZIŚ, w czwartek, 6 bm., o godz. 19 w Klubie „13 MUZY” odbędzie się wieczór autorski znanej szczecińskiej poetki HELENY RASZKI, autorki „Okrucich burzyny”, „Innego kraju” i innych ciekawych, ale też duża poczytnością temów wierszy. Wstęp wolny.

„Wiosna orkiestr” minęła półmetek

Jeszcze tylko 2 dni

WCZORAJ szczecińska „Wiosna orkiestr” minęła, że użyjemy tu sportowego określenia, półmetek. Ogółem oklaskaliśmy już 14 zespołów i 6 wokalistów.

TRZECI DZIEŃ IMPREZY stał znów pod znakiem „mocnego uderzenia” oraz dixielandu. Ten ostatni prezentowali z właściwym sobie temperamentem przedstawiciele studenckiego klubu „Pinokio” — „Dixielanders”. Miłym gestem ze strony tego zespołu było za granie kompozycji pianisty orkiestry „wielkich rywali” dixielandersów Comy-5. W. Rutkowskię — „Szczecińska wiosna”. Wydaje się, że zresztą, iż dobor repertuaru, a także jego interpretacja muzyczna,

oczywiście, były tu bardzo trafne.

„Mocne uderzenie”, którym inaugurowaliśmy wczorajszą część, to „Nepłuny” z ciekawym wokalistą St. Gryciukiem oraz młodzieżowe „Po-sagi”. Ponadto w konkursie wystąpili jeszcze: trio pianisty Jerzego Chwierańskiego (jazz) z b. dobrym kontrabasistą Mieczysławem Robakowskim oraz wokalista Janusz Sulikowski, który od ubiegłorocznej „Wiosny orkiestr” zrobił, jak się okazało, znaczne postępy.

DZIŚ I JUTRO ostatnie dwa dni „Wiosny” — zapraszamy do „Kaskady” na godz. 17 (szkołowy program — patrz obok).

m. don.



STANISŁAW PIECHACZEK, którego pamiętamy jeszcze z „kurierowych” SPOTKAN Z PIOSENKĄ w Zamku, tym razem przypomniał się nam w repertuarze big-beatowym, zbierając wiele zasłużonych, gorących braw, wraz ze swoim zespołem — „Democrami”.

DZIŚ W KAWIARNI „KASKADA” GODZ. 17.00

GRAJA:

- „TOPAZY” — Klub PTTK.
- „TELSTAR” — ZPO im. 22 Lipca.
- „ATLANTYCKA” — Szcz. Zakł. Gastr.
- „KLUB MŁODYCH NAD OD-RA”.
- „KWARTET Z. DONARSKIEGO.

SPIEWAJA:

- „DITTA TRIEBE VAN HOPE.
- „GRZEGORZ KOWALSKI.
- „GRAZYNA RUDECKA.

Niedaleko od śródmieścia

Na Osowie po staremu...

POK temu „Kurier” wybrał się do Osowa, dzielnicy Szczecina na rywaną przez jej mieszkańców światem zabitym deskami. Była wiosna. Osowo tonęło w zieleni i może dlatego owych przyswisto-

wych desk nie było widać. Zieleni nie zabrakło jednak przyrzeki bolączek dzielnicy, a było ich sporo. Pisał o nich 30 maja 1964 r. „Przegląd” w artykule „Osowa w stronę”. Spowodowała to wzięcia dwójka młodych mieszkańców Osowa: Lidki SKIBICKIEJ i Józka ECKOWSKIEGO. Przyszli do redakcji parę dni temu, a sprawa, z którą nas zapoznaliśmy, wymaga chyba zainteresowania gospodarzy dzielnicy.

Oto więc w Osowie mieszka spora grupa młodych, którzy jak pisaliśmy przed rokiem, dostojnie nie wie co zrobić z czasem. Nie dlatego, aby miała go za dużo, ale dlatego, że nie chcą go marnować. Rano jest szkoła, po południu objawie się po kątach. Młodzi nie mają wygórowanych ambicji. Nie myślą ani o własnej kawiarni, klubie czy kinie. Marzą o zwykłym, skromnym świetle.

Przy ul. Miedowej jest budynek nazwany dawną przelnia młól. Lidka — Przylega do niego przybudówka, jest nie wykorzystana, pustka. Wspaniałe miejsce na świetlicę. Rozmawialiśmy już w tej sprawie z naszym sołtysiem — dodaje Józek. — Powiedział nam, że gdyby zajął się tym jakaś organizacja, to byśmy też przybudówkę dostali, ale u nas nie ma żadnej organizacji społecznej, więc...

Wice ze świetlicy nie. Młodzi są rozgorzeleni. Zauważyli, że im brak, młodzież nie tak łatwo rezygnuje, co kiedy nie ma tym zawiązać tak pokierować. A właśnie rok temu pisaliśmy: „Wiecej niż połowa dorosłych mieszkańców Osowa wyjeżdża codziennie między godz. 5 a 6 rano do pracy. Wracają około godz. 18. Ich dzieci tylko w godzinach szkolnych mają opiekę, potem aż do powrotu rodziców zdane są na własne siły. Szkoła nie prowadzi za to poradnictw. Nauczyciele w Szczecinie, z konieczności, nie chcą się tylko do pracy dydaktycznej. Ale nie chodzi tylko o dzieci szkolne. O dorastających młodzieży też nikt jakos nie myśli. A przecież istnieje w Szczecinie także organizacje młodzieżowe jak: ZHP, ZMS, ZMW. Ślad ich działalności jest bardzo nikiel w Osowie”.

PO ROKU ponownie podpisujemy się pod tymi słowami, teraz sład nabrały one jeszcze większego znaczenia. Bo od tego, czy któraś z organizacji przeżywa zainteresowanie kilkudziesięciu-osobowa grupa oświeckiej młodzieży zależy sprawa niebagatelna: ŚWIETLICA. Nie trzeba chyba młodzie-żowych działaczy przekonawać, że to by było dobre rozwiązanie. Można by w niej porozumieć.

Jeżeli do dobrych chęci rozbiło się o przeszkodę, która przecież nie jest nie do pokonania. (hs)

OBOWODOWE KOMITE-
TY FRONTU JEDNOŚCI
NARODU przystąpiły do
gorączkowej pracy przed-
wyborczej. W siedzibie
Obwodowego Komitetu Nr
16 przy ul. Słaskiej 47
działające FJN omawiają
plan spotkań z kandyda-
tami na radnych. (Boz)

Studenci wyjechali na Festiwal Warszawski

WCZORAJ w nocy opuściła Szczecin delegacja kulturalna Zrzeszenia Studentów Polskich na III Ogólnopolski Festiwal Festiwal Kulturalny w War-szawie.

W skład grupy, reprezentującej resztkę studentów Szczecińskiej, zespoły muzyczne — „Kon-Tiki” i „Dixielanders”, Estrada Poetycka z WSR oraz 24-osobowy zespół klubowy.

Chór PS weźmie udział w koncercie w Filharmonii Narodowej, zespoły muzyczne wystąpią w Sa-li Kongresowej Pałacu Kultury, natomiast śródoświatowy program klubowy pn. „Tu mieszkamy” zostanie przedstawiony w Centralnym Klubie Festiwalowym „HY-BRYDY”. Łącznie Szczecin reprezen-tuje 168-osobowa grupa kulturalna. (Boz)

Kronika dnia

WOJEWÓDZKA AKADEMIA „BUDOWLANYCH”

♦ DZIŚ o godz. 18 w sali kina „Promień” odbędzie się akademie wojewódzka z okazji „DNIA BUDOWLANYCH”. W programie udział w występi-ach zespołu Pieśni i Tańca przy Klubie SPBM nr 1, pod kierownictwem B. ZGORZEL-SKIEGO, Szczeciński zespół za-proszeni zostali do udziału również w centralnej akade-mii „Budowlanych”, która odbędzie się w połowie maja w Puławach.

SPOTKANIE Z MICHAŁEM RUSINKIEM

♦ NA ZAPROSZENIE „Do-mu Książki” odwiedził Szczecin znany pisarz, autor wie-lu poczytnych książek, Mi-chal RUSINEK. Jutro o godz. 18 w Księgarni „Zamkowej” przy pl. Holstusa Pruskiego spot-ka się M. Rusinek przy czarnej kawie z czytelnikami.

JASZUŃSKI W STUDENCKIM KLUBIE POLITYKOW

♦ W KLUBIE POLITYKOW przy studenckim „PINOKIO” spotkał się ze szczecińską mło-dzieżą akademicką warszaw-ski publicysta i komentator tygodniowy Grzegorz JA-SZUŃSKI. Mówił o „wybra-nym zagadnieniach sytuacji międzynarodowej”.

WYKOPANIE ZABYTEKÓW ARMATY

♦ WCZORAJ po południu Drużyna Harcerska im. XX-le-cia Ziemi Szczecińskiej przy Technikum Handlowym wy-kopała przy zbiegu ul. Scie-gienkowskiej i Boh. Warszawy za-bytkową armatę z okresu późnego średniowiecza. Cenny zabytek umieszczono w Basz-ce 17 Pałacyz.

Zebrał: (a)